

Łukasz Linowski

Ubóstwo mieszkaniowe w międzywojennej Bydgoszczy (1920-1939) Wybrane problemy

*Praca naukowa finansowana
ze środków budżetowych na naukę
w latach 2010-2012 jako projekt badawczy*

Wprowadzenie

Ubóstwo, postrzegane zazwyczaj jako brak podstawowych dóbr materialnych i socjalnych¹, jest złożonym i wieloaspektowym problemem. Wspomniana wieloaspektowość zjawiska polega między innymi na tym, że sama bieda², jak również jej skutki są obserwowalne w kilku dziedzinach życia codziennego. O zubożeniu poszczególnych jednostek, rodzin czy grup społecznych można mówić wtedy, gdy znajdują się one w sytuacji niedoboru podstawowych środków egzystencji, takich jak żywność, odzież, schronienie. Ale wieloaspektowe ubóstwo to także braki w sferze dostępu do opieki medycznej i systemu edukacji, jak również niezaspokojenie ponadpodstawowych potrzeb, na przykład w postaci uczestnictwa w kulturze³. W kontekście tak rozumianego zubożenia przywykło się mówić o poszczególnych jego aspektach. Wśród nich uwagę badaczy zwraca wątek mieszkaniowy, który poniekąd urosł

¹ M. Jarosz, *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. IV, red. K. Frieske, H. Kubiak, G. Lisowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2002, s. 268.

² W niniejszym opracowaniu pojęcia *bieda*, *ubóstwo*, *zubożenie* są używane zamiennie w odniesieniu do problemu społecznego ubóstwa.

³ M. Jarosz, op. cit., s. 268.

do miana oddzielnego zagadnienia, najczęściej określanego po prostu mianem ubóstwa mieszkaniowego czy biedy mieszkaniowej⁴.

Ubóstwo mieszkaniowe nie jest zjawiskiem nowym. Problem – choć nie nazywany po imieniu – wzbudzał także szerokie zainteresowanie badaczy życia społeczno-gospodarczego, publicystów i urzędników okresu międzywojennego (1918-1939). W opracowaniach naukowych⁵, prasie⁶ czy w źródłach wiele miejsca poświęcono kryzysowi mieszkaniowemu, w kontekście którego często pisano o nędzy mieszkaniowej. Określenie to jednak było poniekąd metaforą, gdyż konkretnego zdefiniowania biedy mieszkaniowej dokonano dopiero współcześnie, i to właśnie w aktualnych opracowaniach można szukać wskazówek umożliwiających operowanie wymienionym terminem w odniesieniu do lat międzywojnia.

Trzeba tylko pamiętać o jednym, a mianowicie o bazie źródłowej pozwalającej poznać analizowany okres, bowiem materiały ułatwiające badanie zubożenia społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej⁷ odzwierciedlają stan ówczesnej wiedzy. A w Polsce ubóstwo było wówczas prawie niepoddawane osądom naukowym. Stąd też obraz biedy mieszkaniowej lat międzywojnia różni się od tego, który jest efektem współczesnych analiz zjawiska, przede wszystkim wydaje się niepełny. Nie oznacza to jednak, że nie można zauważyć cech wyróżniających problem i wykryć pewnych jego prawidłowości, co uczyniono w niniejszym opracowaniu.

Chociaż zjawisko biedy mieszkaniowej nie jest nowe, za pionierskie można uznać jej zbadanie w okresie międzywojennym, choćby dlatego, że

⁴ W ramach przykładu: *Strefy niedostatku i nędzy mieszkaniowej*, red. T. Żarski, Warszawa 1990; *Bieda mieszkaniowa i wykluczenie. Analiza zjawiska i polityki. Raport z badań*, red. H. Zaniewska, Warszawa 2007.

⁵ Przywołując opracowania poświęcone zjawisku, można wymienić: P. Drzewiecki, *Środki zapobiegawcze klęsce mieszkaniowej i bezrobociu*, Warszawa 1927; J. Schimmel, *Głód mieszkaniowy*, Poznań 1928; Z. Grabski, *Kryzys mieszkaniowy w Polsce*, Warszawa 1930; A. Zdąnowski, *Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia*, Warszawa 1936.

⁶ Problemy mieszkaniowe lat międzywojnia znajdowały odzwierciedlenie zarówno w prasie specjalistycznej (np. „Dom. Osiedle. Mieszkanie” w analizowanym okresie wydawane w Warszawie w latach 1929-1939), jak i codziennej. W odniesieniu do Bydgoszczy ciekawe artykuły można znaleźć w „Dzienniku Bydgoskim”. Drugi tytuł z badanego okresu zachowany w stanie pozwalającym na badanie – „Gazeta Bydgoska” – omawianej kwestii nie poruszał prawie wcale, poświęcając jej zazwyczaj incydentalne wzmianki w tonie sensacji.

⁷ Zasadniczo pod tym pojęciem rozumie się lata 1918-1939, jednak stopniowe przyłączanie kolejnych terenów do odrodzonej Polski w pewnych przypadkach uzasadnia „przesunięcie” pierwszej z dat. Stąd dla Bydgoszczy najbardziej adekwatne jest zamknięcie okresu Drugiej Rzeczypospolitej między latami 1920 i 1939.

dotychczas nikt nie podjął się podobnego wyzwania w stosunku do któregoś z polskich miast. Efektem jest, niestety, brak wzorców teoretycznych i metodologicznych, na których można oprzeć analizę problemu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wzorce takie należy zdefiniować, gdyż proste zastosowanie współczesnych metod badań zubożenia nie pozwala należycie go rozpoznać. Rozważania warto zatem rozpocząć od wyjaśnienia zasadniczego terminu niniejszego opracowania.

Ubóstwo mieszkaniowe – zakres znaczeniowy kategorii

W 1991 r. badany aspekt biedy zdefiniowano jako warunki mieszkaniowe, które nie zezwalają na normalną egzystencję rodzin i osób, na utrzymanie zdrowia, regenerację sił⁸. Traktując literalnie przywołaną definicję, należy zauważyć, że na potrzeby późniejszych badań została ona niejako rozszerzona. W opracowaniu z 2007 r. założono już, że ubóstwo mieszkaniowe przejawia się w kilku obszarach: m.in. w samych warunkach mieszkaniowych, jak też w standardzie technicznym budynków⁹.

Nie ulega wątpliwości, że druga z przywołanych definicji dogłębniej charakteryzuje problem. Na potrzeby prezentowanego opracowania zasadne jest zatem założenie, że w okresie międzywojennym ubóstwem mieszkaniowym była taka sytuacja mieszkaniowa, która nie pozwalała na normalną egzystencję rodzin i osób, na utrzymanie zdrowia czy regenerację sił.

Można również przyjąć, że podobnie jak współcześnie, tak i w latach międzywojnia ubóstwo mieszkaniowe przejawiało się co najmniej w dwóch sferach, z których każdą znamionowały pewne cechy. W dziedzinie warunków mieszkaniowych za wyróżniki ubóstwa uznaje się m.in. przeludnienie mieszkań oraz przebywanie dwóch lub większej liczby gospodarstw domowych w mieszkaniu¹⁰. Występowanie opisanych cech biedy w latach Drugiej Rzeczypospolitej jest bezdyskusyjne, jednak na potrzeby prezentowanych rozważań warto byłoby je nieco zmodyfikować. W okresie stanowiącym zakres chronologiczny prezentowanego opracowania podstawowym miernikiem, którym posługiwano się we wszelkich badaniach kwestii mieszkaniowej, była izba. Stąd też zasadne jest mówienie o przeludnieniu izb jako jednej z cech ubóstwa w latach międzywojnia w miejsce współczesnego przeludnienia mieszkań.

⁸ T. Żarski, *Skala niedostatku i biedy mieszkaniowej*, „Sprawy Mieszkaniowe” 1991, z. 1-4, s. 67.

⁹ *Bieda mieszkaniowa...*, s. 8.

¹⁰ *Ibidem*, s. 8.

Druga z wymienionych okoliczności – więcej niż jedno gospodarstwo domowe w mieszkaniu – również nie znajduje do końca zastosowania w odniesieniu do badanego okresu. Ze względów wyżej przywołanych podobną sytuację rozpatrywano wówczas przez pryzmat izb i większą liczbę gospodarstw domowych niż izb w mieszkaniu określano mianem kątownictwa. Kolejnym zagadnieniem zbliżonym do opisywanych zjawisk było sublokatorstwo. W latach międzywojennych rozumiano przez to sytuację charakteryzującą się tym, że w jednym mieszkaniu przebywała więcej niż jedna rodzina¹¹. Nie ulega wątpliwości, że obydwie zjawiska były niekorzystne, można więc je uznać za ewidentne cechy ubóstwa mieszkaniowego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Wśród pozostałych wyznaczników biedy w sferze opisywanych warunków życiowych szczególną uwagę warto zwrócić na prowizoryczność form architektonicznych¹². Wymieniony wyróżnik w latach międzywojnia często przyjmował specyficzną formę w postaci bieda-budownictwa. Pod tym pojęciem rozumiano wznoszone we własnym zakresie tymczasowe budowle (przynajmniej z założenia), dające możliwość natychmiastowego zamieszkania. Prowizoryczność bieda-domów związana była z budulcem. Jak łatwo się domyślić, ich konstrukcję stanowiły wszelkie dostępne materiały, z których można było cokolwiek postawić – np. drewno wynoszone z lasów, odpady budowlane czy przemysłowe. Zjawisko dodatkowo charakteryzowała swego rodzaju nielegalność, gdyż bieda-domy były stawiane nie tylko bez zgody, ale najczęściej i bez wiedzy władz, za to na terenie będącym ich własnością, np. państwowym czy gminnym¹³.

Fenomen bieda-budownictwa można zilustrować konkretnym przykładem – ryciną 1, która przedstawia typowy, postawiony z najróżniejszych materiałów bieda-dom zlokalizowany w Bydgoszczy w rejonie Glinek¹⁴. Mimo że oryginalne zdjęcie pochodzi z okresu drugiej wojny światowej (1939-1945), nie ulega wątpliwości, że odzwierciedla pozostałość po Drugiej Rzeczypospolitej.

Drugi z obszarów ubóstwa mieszkaniowego – standard techniczny budynków i mieszkań wzbudza mniej kontrowersji. W tej sferze szczególną

¹¹ Wyjaśnienie terminów za: E. Makowski (oprac.), *W latach kryzysu gospodarczego (1929-1934)*, [w:] *Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, red. A. Czubiński, Poznań 1978, s. 206.

¹² *Bieda mieszkaniowa...*, s. 8.

¹³ A. Zębałski, *Osadnictwo robotnicze*, Warszawa 1935, s. 43.

¹⁴ Według oryginalnego opisu przy ul. Łomżyńskiej.

uwagę zwracają dwie cechy zjawiska: zły stan fizyczny i zdrowotny budynku mieszkalnego (przejawiający się nie tylko materialnymi zniszczeniami substancji mieszkaniowej, ale np. również zawilgoceniem) oraz braki w dostępie do instalacji sanitarnych¹⁵.



Ryc. 1. Typowy bieda-dom z lat międzywojnia. Bydgoszcz, Glinki. Zdjęcie z czasów okupacji (1939-1945)

Źródło: Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy,
nr MOB H/f 3235/M1104

Tak zdefiniowaną biedę mieszkaniową warto skonfrontować z kolejnym zjawiskiem, które również dotyczy kwestii mieszkaniowej – z bezdomnością. Jest to problem złożony, często wymykający się uniwersalnym definicjom. Pojęciem określa się dosłowny brak miejsca zamieszkania czy schronienia, co w literaturze przedmiotu często nazywa się bezdomnością *sensu stricto*. Obok opisanej sytuacji można również postrzegać bezdomność w zdecydowanie szerszym rozumieniu, *sensu largo*. Charakteryzuje ją wiele cech, w tym między innymi posiadanie lokum swoimi warunkami odbiegającego od minimalnych standardów mieszkaniowych (np. w postaci konstrukcji prowizorycznej lub złej jakości), ale również życie w mieszkaniu, które nie spełnia ogólnie akceptowanych norm kulturowych (choćby skrajnie przeludnionym) czy

¹⁵ *Bieda mieszkaniowa...*, s. 8.

przebywanie w sytuacji powodującej brak komfortu psychicznego (np. w obliczu nakazu eksmisji)¹⁶.

W kontekście prezentowanych rozważań przychodzi na myśl pytanie: jaka jest zależność między ubóstwem mieszkaniowym i bezdomnością. Odpowiedź nie jest łatwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bezdomność, zwłaszcza *sensu stricto*, można postrzegać jako odrębny problem. Podstawową różnicą między badanymi zjawiskami będzie w tym przypadku fakt posiadania mieszkania. Z drugiej zaś strony można zauważyć, że bezdomność *sensu largo* i ubóstwo mieszkaniowe łączy związek zakresowy, polegający na tym, że w pewnych obszarach wyróżniki pierwszego problemu społecznego pokrywają się z cechami drugiego. Przykładem mogą być wyszczególnione wcześniej: przeludnienie izb, życie z nakazem eksmisji czy w konstrukcji prowizorycznej, z których wszystkie mogą być zarówno cechami odpowiednich obszarów ubóstwa mieszkaniowego, jak i bezdomności *sensu largo*.

Rozstrzygnięcie w kwestii różnic i podobieństw między ubóstwem mieszkaniowym a bezdomnością nie jest w tym miejscu niezbędne. Nie ulega jednak wątpliwości, że w dalszych rozważaniach można potraktować bezdomność jako problem wyraźnie związany z biedą mieszkaniową, któremu warto poświęcić więcej uwagi.

Mając już zdefiniowane ubóstwo mieszkaniowe oraz znając jego obszary wraz ze specyficznymi cechami, można przejść do zarysowania kontekstu opisywanej problematyki, którym w tym przypadku jest sytuacja mieszkaniowa w międzywojennej Bydgoszczy¹⁷.

Sytuacja mieszkaniowa w międzywojennej Bydgoszczy na tle porównawczym

Interesującym zabiegiem wydaje się porównanie wymienionej kwestii z kilkoma przynajmniej miastami ówczesnej Polski. Wszak Bydgoszcz nie była odrębną, zamorską kolonią Drugiej Rzeczypospolitej, tylko ośrodkiem znajdującym się w granicach wspomnianego państwa, podlegającym wpływom ogólnokrajowych zjawisk społeczno-gospodarczych. Prezentacja sytuacji mieszkaniowej międzywojennej Bydgoszczy w porównaniu z innymi

¹⁶ M. Porowski, *Bezdomność*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I, red. K. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 1998, s. 60-64. Warto również zwrócić uwagę na odrębny rozdział w cytowanej pracy *Bieda mieszkaniowa...*, s. 124-148.

¹⁷ Niezbędne jest odesłanie zainteresowanych zagadnieniem do fragmentów pracy: R. Sudziński, *Infrastruktura i gospodarka komunalna*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. II, cz. I, red. M. Biskup, Bydgoszcz 1999, s. 250-277.

miastami może mieć ponadto pewne znaczenie dla kolejnego etapu rozważań – ustalenia granicy ubóstwa mieszkaniowego.

W badanym okresie Bydgoszcz awansowała do rangi miast wielkich¹⁸ – w 1921 r. przebywały w niej 87 643 osoby, zaś 10 lat później odnotowano już 117 200 obywateli miasta¹⁹. Porównania Bydgoszczy można zatem dokonać z ośrodkami wielkimi, dla wyciągnięcia interesujących wniosków – dodatkowo należącymi do różnych zaborów przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W przypadku kryterium wielkości zasadne jest wyznaczenie do dalszych rozważań Częstochowy (spis z 1921 r. wykazał 80 473 osoby przebywające w mieście, zaś w 1931 r. odnotowano 117 179 obywateli²⁰) oraz Lublina (w 1921 r. 94 412 mieszkańców, 10 lat później 112 285²¹), które przez ponad 100 lat znajdowały się w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Na ziemiach zaboru austriackiego, niestety, nie było miasta porównywalnego wielkością z Bydgoszczą. Uzasadnione jest zatem uwzględnienie w dalszych rozważaniach dwóch wielkich ośrodków znajdujących się na tamtym obszarze, czyli Krakowa i Lwowa. Pierwsze miasto w 1921 r. liczyło 183 706, a w 1931 r. 219 289 obywateli²², zaś drugie w 1921 r. 219 388, a w 1931 r. 312 231 osób²³.

¹⁸ W odniesieniu do lat Drugiej Rzeczypospolitej takimi można określić ośrodki liczące ponad 100 000 mieszkańców, patrz: J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 327.

¹⁹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poznańskie*, „Statystyka Polski”, t. XXIV, Warszawa 1928 (dalej: „SP”, t. XXIV), s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo poznańskie bez miasta Poznania*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 76, Warszawa 1938, seria C, z. 76 (dalej: „SP”, seria C, z. 76), s. 2-3.

²⁰ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo kieleckie*, „Statystyka Polski”, t. XVII, Warszawa 1927 (dalej: „SP”, t. XVII), s. 7; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo kieleckie*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 86, Warszawa 1938 (dalej: „SP”, seria C, z. 86), s. 2.

²¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo lubelskie*, „Statystyka Polski”, t. XVIII, Warszawa 1927 (dalej: „SP”, t. XVIII), s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo lubelskie*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 85, Warszawa 1938 (dalej: „SP”, seria C, z. 85), s. 2.

²² *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo krakowskie*, „Statystyka Polski”, t. XVI, Warszawa 1926 (dalej: „SP”, t. XVI), s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Kraków*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 64, Warszawa 1937 (dalej: „SP”, seria C, z. 64), s. 2.

²³ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo lwowskie*, „Statystyka Polski”, t. XXVII,

Oprócz wymienionych prezentowaną charakterystykę warto dopełnić uwzględnieniem Poznania, który – podobnie jak Bydgoszcz – w wyniku rozbiorów znalazł się pod panowaniem pruskim. W 1921 r. w mieście tym żyło 169 422, a w 1931 r. 246 470 osób²⁴.

Jak sugerują przywołane daty, sytuację mieszkaniową wyszczególnionych miast można zbadać, bazując na latach 1921 i 1931, gdyż wtedy przeprowadzono spisy powszechne ludności i tylko dla wymienionych dat dostępne są dane przydatne do prezentowanych badań. Analizę zagadnienia warto rozpocząć od porównania dwóch kwestii: zmian liczby ludności znajdującej się w mieszkaniach ze zmianami ilościowymi zasobów lokalowych. Przy tej okazji trzeba wyjaśnić, że liczba osób przebywających w mieszkaniach jest niższa od przywołanych powyżej liczb obywateli miast, gdyż w publikowanych materiałach spisowych wyodrębniono kategorię gospodarstw zakładowych, do której zaliczono: hotele, szpitale, więzienia, klasztory itp.²⁵ Dane będące podstawą do dalszych rozważań ujęto w tabeli 1.

Tabela 1. Zasoby mieszkaniowe Bydgoszczy oraz porównywanych miast w latach 1921 i 1931

Miasto	Liczba ludności w mieszkaniach			Liczba budynków mieszkalnych			Liczba mieszkań		
	1921	1931	dynamika zmian ^a	1921	1931	dynamika zmian ^a	1921	1931	dynamika zmian ^a
Bydgoszcz	85 614	114 761	134,0	6039	6689	110,8	21 354	26 639	124,7
Poznań	163 794	239 504	146,2	4688	6183	131,9	35 769	50 659	141,6
Częstochowa	78 779	114 879	145,8	4132	6100	147,6	17 585	25 905	147,3
Lublin	91 197	108 597	119,1	3561	4651	130,6	19 493	24 601	126,2
Kraków	171 514	206 405	120,3	7199	7810	108,5	38 295	48 456	126,5
Lwów	209 029	297 991	142,6	6895	13 744	199,3	49 203	72 030	146,4

^a Wartości z 1921 r. przyjęto jako 100

Źródło: „SP”, t.: XVI-XVIII, XXIV, XXVII; „SP”, seria C, z.: 58, 64, 74, 76, 85, 86.

Warszawa 1927 (dalej: „SP”, t. XXVII), s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Lwów*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 58, Warszawa 1937 (dalej: „SP”, seria C, z. 58), s. 2.

²⁴ „SP”, t. XXIV, s. 3; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Miasto Poznań*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 74, Warszawa 1938 (dalej: „SP”, seria C, z. 74), s. 2.

²⁵ „SP”, t. XXIV, s. VI.

Wartości ujęte w tabeli 1 pozwalają zauważyć pewną tendencję. W Bydgoszczy – podobnie zresztą jak i we wszystkich badanych miastach – w latach 1921-1931 odnotowano wzrost liczby mieszkańców. Wraz z dosyć dynamicznymi zmianami w tej kwestii nie postępował niestety podobny rozwój zasobów lokalowych. Obok przyrostu liczby mieszkańców Bydgoszczy o 34,0% liczba domów zwiększyła się zaledwie o 11,8%, a liczba mieszkań o 24,7%. W prezentowanym zestawieniu Bydgoszcz wraz Poznaniem wypadły więc niekorzystnie, gdyż we wszystkich pozostałych miastach ruch budowlany podążał za zmianami ludnościowymi, a dynamika zmian liczby mieszkań nawet przewyższała wskaźniki odzwierciedlające przyrost liczby ludności.

W omawianym okresie obserwowalne są pewne przeobrażenia zachodzące w sferze jakości budynków mieszkalnych. Jedną z jej cech były materiały, z których wznoszono domy. Przy tej okazji należy zaakcentować, że w 1921 r. pod jednym względem Bydgoszcz pozostawała bezkonkurencyjna, mianowicie 99,4% znajdujących się w jej granicach budynków mieszkalnych (czyli 6004) było murowanych. Niewiele gorzej wypadł Lwów, w którym podobne domy stanowiły 98,6% ogółu. Kolejne w prezentowanym zestawieniu były: Poznań (96,1%), Częstochowa (91,9%), Kraków (86,6%) i Lublin, gdzie 82,9% spośród ogółu to budynki murowane²⁶. Przez kolejne 10 lat zaczęto jednak coraz częściej budować domy z drewna, a czasami nawet z gliny, ziemi oraz z innych, często nieokreślonych materiałów. Choć typ domów z gliny i ziemi występował incydentalnie – w Bydgoszczy odnotowano ich 13 w 1921 r. i 65 10 lat później (analogicznie do wskazanych lat było to 0,2% i 1,0% ogółu budynków mieszkalnych²⁷) – zauważalny jest kilkukrotny wzrost liczbowy opisywanego zjawiska.

Skutkiem wymienionych tendencji było zmniejszanie się liczby domów murowanych. Do 1931 r. w Bydgoszczy odnotowano stosunkowo mały spadek liczbowy wspomnianego typu budownictwa i wówczas 96,3% ogółu domów było murowanych, jednak we Lwowie już tylko 79,3%, czyli bez mała 20,0% mniej budynków mieszkalnych niż w 1921 r. można było zaliczyć do omawianej grupy. Podobne zmiany dostrzec można we wszystkich pozostałych miastach i w 1931 r. murowane domy stanowiły: w Poznaniu 90,1% ogółu, w Częstochowie 86,0%, w Krakowie 85,5%, a w Lublinie zaledwie 73,5%. Można więc stwierdzić, że mimo wzrostu niekorzystnej – jak się wydaje –

²⁶ Obliczenia autora na podstawie: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Budynki. Tablice*, „Statystyka Polski”, t. XIII, z. 2, Warszawa 1926 (dalej: „SP”, t. XIII, z. 2), s. 12-13, 16-17, 26-27, 30-31, 36-37, 42-43.

²⁷ Obliczenia autora na podstawie: „SP”, t. XIII, z. 2, s. 26-27.

skłonności w ruchu budowlanym, Bydgoszcz i tak nadal pozostawała bezkonkurencyjna w dziedzinie budownictwa murowanego²⁸.

W krajobrazie architektonicznym międzywojennej Bydgoszczy wyróżniały się budowle parterowe – w 1931 r. 2823 tego typu domy stanowiły aż 42,2% ogółu budynków mieszkalnych. Kolejnymi grupami były: 2001 domów jednopiętrowych (29,9%), 1195 dwupiętrowych (17,9%), 516 trzypiętrowych (7,7%) oraz 86 czteropiętrowych (1,3% wspomnianego ogółu). W mieście odnotowano również dwa domy, które miały pięć i więcej kondygnacji, co stanowiło nieznaczny odsetek (0,3%) wszystkich budynków mieszkalnych²⁹. W efekcie w 1931 r. nieco ponad połowę domów w Bydgoszczy (58,7%) stanowiły budowle wielokondygnacyjne³⁰. Można przypuszczać, że w drugiej połowie lat trzydziestych powoli zaczęły następować zmiany w badanej dziedzinie – według danych władz miasta z 1937 r. ruch budowlany w większości charakteryzował się wznoszeniem budynków liczących od dwóch do pięciu pięter³¹.

Dla porównania – największy rozmach w omawianej kwestii prezentował chyba Poznań, w którym budynki parterowe w 1931 r. stanowiły zaledwie 19,5%, jednopiętrowych odnotowano 25,5%, dwupiętrowych 15,7%, trzypiętrowych 20,1%, czteropiętrowych 16,5%, a pięcio- i więcej kondygnacyjnych 1,0%. W pozostałych miastach sytuacja przyjmowała różne postacie. W 1931 r. w Częstochowie i Lublinie budynki parterowe stanowiły 69,8% oraz 61,1% ogółu domów, a jednopiętrowe 22,0% oraz 20,5%. Wymienione grupy były więc zdecydowaną większością wśród budynków mieszkalnych wyszczególnionych miast. Niewiele odmienna sytuacja występowała we Lwowie, gdzie w 1931 r. budowle parterowe i jednopiętrowe to 53,1% oraz 18,9% ogółu, obok odnotowano jednak liczną grupę domów dwupiętrowych (20,4% spośród wszystkich badanych budynków). W Krakowie sytuacja była bardziej zróżnicowana i w prezentowanym porównaniu cech wielkości budowli mieszkalnych zasadne byłoby umieścić go między Bydgoszczą i Poznaniem – domy parterowe stanowiły tam 39,2%, jednopiętrowe 21,5%, dwupiętrowe 23,7%,

²⁸ Obliczenia autora na podstawie: „SP”, t. XIII, z. 2, s. 42-43; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII 1931 r. Nieruchomości i budynki w miastach*, „Statystyka Polski”, seria C, z. 26, Warszawa 1935 (dalej: „SP”, seria C, z. 26), s. 40.

²⁹ Obliczenia autora na podstawie: „SP”, seria C, z. 26, s. 52-54.

³⁰ Ibidem, s. 53. 0,1% to 66 budynków o niezbadanej liczbie pięter.

³¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Akta miasta Bydgoszczy 1559-1945 (dalej: AmB 1559-1945), sygn. 4209, k. 53, kwestionariusz wypełniony przez urzędników zarządu miasta na potrzeby ankiety Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszaniowej, 1937.

trzy piętrowe 12,2%, czteropiętrowe 2,8%, zaś pięcio- i więcej kondygnacyjne 0,5% ogółu budynków mieszkalnych³².

Zmiany w omawianej dziedzinie są tylko jednym z aspektów sytuacji mieszkaniowej. Dokonując dalszej analizy, należy zwrócić uwagę na jakość mieszkań oraz ich standard. Jednym z wyznaczników pierwszego z wymienionych obszarów badanej kwestii jest liczba izb w mieszkaniu. Dane pozwalające wyciągnąć wnioski na ten temat zaprezentowano w kolejnym zestawieniu w postaci tabeli 2. Zawarte w niej wartości odzwierciedlają stosunek liczby mieszkań o określonej liczbie izb do całkowitej liczby mieszkań w mieście. Z tej racji, że liczby wszystkich mieszkań w każdym z badanych miast ujęto w poprzedniej tabeli 1, w omawianym zestawieniu posłużono się tylko odsetkami.

Tabela 2. Mieszkania pod kątem liczby izb w Bydgoszczy oraz porównywanych miastach w latach 1921 i 1931

Miasto	Odsetek mieszkań, który stanowiły lokale składające się z:											
	1 izby		2 izb		3 izb		4 izb		5 i więcej izb		Razem	
	1921	1931	1921	1931	1921	1931	1921	1931	1921	1931	1921	1931
Bydgoszcz	4,3	10,0	27,5	30,6	29,0	27,6	20,8	17,7	18,4	14,1	100,0	100,0
Poznań	10,9	14,4	25,6	29,3	27,7	25,9	18,7	14,5	17,1	15,9	100,0	100,0
Częstochowa	49,5	53,9	28,3	29,0	12,0	9,8	5,4	4,2	4,8	3,1	100,0	100,0
Lublin	47,5	47,8	26,2	27,3	14,6	14,4	6,6	6,2	5,1	4,3	100,0	100,0
Kraków	35,0	33,0	30,4	30,2	16,9	18,2	9,8	10,6	7,9	8,0	100,0	100,0
Lwów	27,1	31,9	32,3	33,7	19,5	16,9	11,6	10,0	9,5	7,5	100,0	100,0

Źródło: „SP”, t.: XVI-XVIII, XXIV, XXVII; „SP”, seria C, z.: 58, 64, 74, 76, 85, 86.

Dane procentowe przedstawione w tabeli 2 pozwalają zauważyć znaczące różnice w wielkości mieszkań typowych dla poszczególnych zaborów. W Bydgoszczy, podobnie jak i w Poznaniu, wśród wszystkich lokali mieszkalnych przeważały mieszkania wieloizbowe, zaś jednoizbowe stanowiły marginalny odsetek ogółu – w Bydgoszczy było to zaledwie 4,3% w 1921 r. i 10,0% w 1931 r. Z kolei w dwóch miastach byłego zaboru rosyjskiego – Częstochowie i Lublinie – panowała sytuacja diametralnie różna, gdyż największą grupą wśród mieszkań, oscylującą w granicach 50,0% ogółu, były właśnie te, które składały się tylko z jednej izby. Pośrednie miejsce między tymi dwiema

³² Obliczenia autora na podstawie: „SP”, seria C, z. 26, s. 52-54.

skrajnościami przypadło ósrodkom z terenu byłego zaboru austriackiego, gdzie mieszkania jednoizbowe nie były wyróżniającym się typem wśród wszystkich lokali (około 30,0% ogółu), wyższe również – niż w Częstochowie i Lublinie – były odsetki odzwierciedlające każdą z pozostałych kategorii większych mieszkań.

Z danych zawartych w przedstawionym ujęciu tabelarycznym wynika jeszcze jedna tendencja. W omawianym dziesięcioleciu prawie we wszystkich miastach (z wyjątkiem Krakowa) można obserwować szybki wzrost liczby mieszkań małych, czyli jedno- i dwuizbowych, czemu towarzyszył powolniejszy przyrost liczby lokali większych, liczących trzy i więcej izb. W Bydgoszczy liczba mieszkań jednoizbowych wzrosła z 927 w 1921 r. do 2668 w 1931 r. (aż o 187,8%), a dwuizbowych z 5861 w 1921 r. do 8158 w 1931 r. (czyli o 39,2%). W tym samym okresie liczba lokali trzyizbowych wzrosła z 6202 do 7338 (o 18,3%), czteroizbowych z 4432 do 4727 (zaledwie o 6,7%), a liczba lokali pięcio- i więcej izbowych spadła z 3932 do 3748 (czyli o 4,7%). Jak więc można zauważyć, liczba mieszkań trzy- i więcej izbowych, jeśli nawet powoli wzrastała, to jej udział w ogólnych zasobach mieszkaniowych malał, na co przede wszystkim wpłynął gwałtowny przyrost liczby lokali mniejszych³³.

Wraz z opisywanymi przeobrażeniami postępowały zmiany w liczbie ludności zamieszkującej poszczególne typy mieszkań. W 1921 r. w Bydgoszczy w lokalach jednoizbowych odnotowano obecność 1891 osób (2,2% ogółu ludności przebywającej w mieszkaniach), zaś 10 lat później – 8481 (7,4% wspomnianego ogółu). W lokalach dwuizbowych w 1921 r. żyły 20 272 osoby (23,7%), zaś w 1931 r. już 32 857 (28,6% ogółu wymienionej wcześniej populacji). Pozostałych kategorii mieszkań dotyczyły zdecydowanie mniejsze zmiany – w lokalach trzyizbowych w 1921 r. przebywało 25 208 osób, a w 1931 r. 32 515 (adekwatnie do wymienionych lat było to: 29,4% i 28,3% ogółu ludności), zaś w lokalach cztero- i więcej izbowych odnotowano: w 1921 r. 38 243 osoby (44,7%), a w 1931 r. 40 908 osób (35,6% wspomnianego ogółu)³⁴. Podobnie zatem jak było to w przypadku poszczególnych typów mieszkań, w omawianym dziesięcioleciu najbardziej znaczący wzrost liczbowy dotyczył grupy osób zamieszkującej lokale jedno- i dwuizbowe.

Ostatnią cechą, na którą warto zwrócić uwagę w kontekście prezentowanej sytuacji mieszkaniowej międzywojennej Bydgoszczy i porównywanych miast, jest wyposażenie domów w instalacje sanitarne. Dokładniejsze dane

³³ Obliczenia autora na podstawie: „SP”, t. XXIV, s. 14; „SP”, seria C, z. 76, s. 4.

³⁴ Ibidem, s. 76. W analizie pominięto kategorię mieszkań liczących pięć i więcej izb, gdyż nie uwzględniono jej w spisie.

pozwalające zilustrować zagadnienie można przedstawić tylko w odniesieniu do 1931 r., gdyż przy okazji przeprowadzania pierwszego spisu powszechnego w 1921 r. nie brano pod uwagę wyposażenia mieszkań we wspomniane urządzenia. Odsetki będące podstawą do wyciągnięcia wniosków poświęconych zagadnieniu zaprezentowano w kolejnym zestawieniu w postaci tabeli 3.

Tabela 3. Zaopatrzenie mieszkań i domów w instalacje sanitarne w Bydgoszczy i porównywanych miastach w 1931 r.

Miasto	Odsetek mieszkań z:		Odsetek ogółu budynków zaopatrzone w:				
	kuchnią ^A	ustępami	kana- lizację	wodo- ciągi	elektrycz- ność	gaz	żadne z wymie- nionych
Bydgoszcz	90,8	21,6	51,4	53,8	38,2	38,3	33,9
Poznań	89,1	30,5	68,2	58,2	41,4	41,5	36,7
Częstochowa	99,4	7,4	16,8	18,1	48,2	0,0	49,5
Lublin	96,9	7,3	8,2	18,4	35,6	4,5	62,4
Kraków	93,3	28,5	54,1	64,8	59,2	29,7	28,8
Lwów	93,5	22,7	42,7	47,2	43,9	12,5	45,5

^A Dotyczy tylko mieszkań jednoizbowych

Źródło: „SP”, seria C, zeszyty: 26, 58, 64, 74, 76, 85, 86.

Na podstawie danych ujętych w tabeli 3 można stwierdzić, że w większości aspektów prezentowanego porównania Bydgoszcz wypadła jako miasto przeciętne. Słabo wręcz przedstawiała się kwestia zaopatrzenia mieszkań jednoizbowych w kuchnie (których w 1931 r. doliczono się 2422, bez wymienionej instalacji było więc 246 lokali jednoizbowych³⁵), gdyż mieszkania z kuchnią stanowiły mniejszą część ogółu jedynie w Poznaniu. Choć brakuje danych pozwalających porównać, jak wyglądała sytuacja w 1921 r., można zaryzykować stwierdzenie, że jakość gwałtownie zwiększającej się liczby mieszkań jednoizbowych nie nadążała za ich ilością. Odsetkiem ogółu mieszkań, który stanowiły lokale zaopatrzone w ustępy (było ich 5756), Bydgoszcz przewyższyła tylko miasta byłego zaboru rosyjskiego. Odsetek ogółu domów w postaci budynków uzbrojonych w kanalizację i wodociągi (kolejno stanowiły go liczby 3440 oraz 3599) był niższy od podobnego w Poznaniu i Krakowie, ale za to znacząco wyższy od tego w miastach byłego zaboru rosyjskiego i nieznacznie

³⁵ „SP”, seria C, z. 76, s. 4.

większy od porównywalnego we Lwowie. Nie wyróżniał się odsetek ogółu bydgoskich domów, który stanowiły budynki zaopatrzone w elektryczność (w liczbie 2557) – niższy odnotowano jedynie w Lublinie. Za to obydwie miasta byłego zaboru pruskiego dystansowały pozostałe ośrodki w kwestii doprowadzenia do domów gazu. W Bydgoszczy były 2563 budynki kwalifikujące się do tej grupy, w prezentowanym porównaniu Częstochowa, Lublin i Lwów pozostawały daleko w tyle, a znaczące postępy w omawianej dziedzinie odnotowano jedynie w Krakowie³⁶.

Kwestię dostępności instalacji sanitarnych można również rozpatrzeć od strony liczby mieszkańców Bydgoszczy, którzy z wymienionych dóbr korzystali. W 1931 r. kanalizacja znajdowała się w zasięgu 71 544 osób (62,3% ogółu ludności żyjącej w mieszkaniach). Podobnie jak w przypadku wcześniej ustalonej liczby domów, był to wynik średni – gorzej wypadły jedynie miasta byłego zaboru rosyjskiego, w których do wymienionej instalacji miało dostęp 17,5% (Lublin) oraz 33,1% ogółu mieszkańców (Częstochowa). Z dobrodziejstwa wodociągów w 1931 r. korzystało 73 767 mieszkańców Bydgoszczy, co stanowiło 64,3% mieszkającej w niej ludności. Ponownie gorzej prezentowały się tylko miasta byłego zaboru rosyjskiego, z których w Częstochowie z bieżącej wody w mieszkaniach mogło korzystać 36,0% spośród wszystkich obywateli miasta, a w Lublinie 41,7%. Elektryczność znajdowała się w zasięgu 52 463 osób, co stanowiło 45,7% ogółu przebywających w mieszkaniach w Bydgoszczy. Był to wynik najniższy wśród badanych miast – kolejny w porównaniu znalazł się Lublin, gdzie omawiany wątek kwestii mieszkaniowej zilustrował wskaźnik 64,8% ogółu ludności. Za to w dziedzinie zaopatrzenia ludności w instalacje gazowe Bydgoszcz znajdowała się w gronie miast najlepiej rozwiniętych, gdyż w 1931 r. korzystało z nich 51,6% ogółu mieszkańców (w liczbie 59 236), a wyższy odsetek zaobserwowano jedynie w Poznaniu (75,6%)³⁷.

Przedstawione cechy charakterystyczne sytuacji mieszkaniowej Bydgoszczy pozwalają wyciągnąć kilka wniosków. Wydaje się, że w obliczu przyłączenia do odrodzonej Polski w styczniu 1920 r. Bydgoszcz – choć z pewnością rozmachem budowlanym nie dorównywała większym ośrodkom, jak Poznań czy Kraków – była miastem zamożnym. Może to chociażby potwierdzać struktura wielkości mieszkań. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na lokale liczące trzy i więcej izb, których w Bydgoszczy w 1921 r. była większość, nie mogły

³⁶ Wszystkie dane liczbowe dotyczące zaopatrzenia bydgoskich domów w instalacje sanitarne zaczerpnięto z: „SP”, seria C, z. 26, s. 46.

³⁷ Obliczenia autora pracy na podstawie: „SP”, seria C, z. 26, s. 45-47.

sobie pozwolić osoby stojące w obliczu problemów finansowych. Obok tego zwraca uwagę zadziwiający wręcz odsetek domów murowanych, stanowiący w 1921 r. 99,4% ogółu budynków mieszkalnych.

W odniesieniu do kolejnego dziesięciolecia (1921-1931) daje się jednak zaobserwować pewnego rodzaju degradacja zasobów mieszkaniowych Bydgoszczy. Przejawiała się ona chociażby gwałtownym przyrostem liczby mieszkań małych (szczególnie jedno- i dwuizbowych), jak również systematycznie wzrastającą ilością domów innych niż murowane. Najbardziej palącym problemem była jednak swoista niewydolność ruchu budowlanego, który nie nadążał za szybko rosnącą liczbą mieszkańców miasta. W kontekście omawianych zagadnień jawi się pytanie: gdzie szukać czynników powodujących opisane problemy mieszkaniowe?

Najbardziej znaczących przyczyn badanej kwestii należy upatrywać w problemach społeczno-gospodarczych odrodzonego państwa polskiego. Całkowita zmiana sytuacji geopolitycznej, jaka zaistniała po zakończeniu pierwszej wojny światowej (1914-1918), zrodziła potrzebę radykalnych zmian w dziedzinie gospodarki. Wraz z nimi pojawiło się bezrobocie, w wybranych momentach wręcz masowe, którego nie udało się zlikwidować do końca Polski międzywojennej. Opisanym dylematom towarzyszyła najpierw hiperinflacja, a następnie cykle koniunkturalne charakteryzujące się spadkiem aktywności gospodarczej, najczęściej określane mianem kryzysów. Przywołując chociażby same daty krańcowe wymienionych zjawisk: 1923-1926, 1929-1935 i 1937-1939, można zauważyć, że władze Drugiej Rzeczypospolitej przez 14 lat zmagaly się z problemami koniunkturalnymi³⁸. W efekcie, w odrodzonej Polsce, w tym także i w Bydgoszczy, budownictwo mieszkaniowe nie należało do działań gospodarki cieszących się szczególnym zainteresowaniem inwestorów. Decydowały o tym m.in. niepewność i niedochodowość kapitałów ulokowanych w budownictwie oraz duże koszty realizacji przedsięwzięć budowlanych³⁹.

Wraz z problemami ogólnokrajowymi do rangi znaczących wzrosły również dylematy trapiące lokalne społeczności. Jednym z nich było przeludnienie wsi. Niegdyś opuszczały ją rzesze wychodźców udających się za granicę. Jednak w latach dwudziestych możliwości emigracji znacznie się zmniejszyły, by w latach trzydziestych bez mała całkowicie zaniknąć. Zrozumiałe jest zatem,

³⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 23-70; Z. Landau, *Kryzys*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Z. Landau, W. Roszkowski, P. Stawecki, J. Tomaszewski, Warszawa 1999, s. 177-178.

³⁹ C. Klarnier, *O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą*, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Poznań-Wilno 1929, s. 102-116.

że opuszczający wieś mogli wędrować tylko do miast. Ich szczególne zainteresowanie wzbudzały duże ośrodki przemysłowe, do jakich w okresie międzywojennym z pewnością zaliczała się Bydgoszcz. Ogólnego bilansu wędrowek nie równoważył fakt, że z terenów byłego zaboru pruskiego, w tym także z Bydgoszczy, w pierwszej połowie lat dwudziestych emigrowało wielu Niemców, gdyż ich miejsce od razu zajmowała liczniejsza ludność polska⁴⁰.

W całej sytuacji należy odnotować znikome okoliczności pozytywne. Za taką można uznać jedynie sytuację charakteryzującą się tym, że tereny byłego zaboru pruskiego właściwie nie zostały dotknięte działaniami militarnymi pierwszej wojny światowej, przez co substancja mieszkaniowa nie uległa znacznym zniszczeniom⁴¹. Pewnym problemem dla władz Bydgoszczy mogło być tylko uszkodzenie koszar dokonane przez opuszczających miasto Niemców, co zmuszało część oficerów do zajmowania mieszkań prywatnych⁴². W sytuacji przyłączenia do odrodzonej Polski władze Bydgoszczy nie stały więc w obliczu odbudowy ze zniszczeń wojennych. Niemniej jednak splot opisanych wcześniej problemów społeczno-gospodarczych pociągał za sobą wiele negatywnych zjawisk, wśród których znajdowało się również – będące tematem niniejszego opracowania – ubóstwo mieszkaniowe.

Znając już definicję biedy mieszkaniowej oraz mając zarysowany kontekst analizowanej kwestii wraz z wyjaśnieniem jej przyczyn, można przejść do zasadniczego problemu prezentowanej pracy, jakim jest zbadanie kilku cech wyróżniających analizowany aspekt zubożenia.

Przeludnienie izb – kątownictwo – sublokatorstwo

Główny problem badawczy opracowania związany jest z ustaleniem granicy ubóstwa. Polega ono na wskazaniu, które mieszkania (jak również żyjący w nich lokatorzy) w Bydgoszczy lat międzywojnia klasyfikowały się do kategorii biedy mieszkaniowej, a które nie. Swoista wielosektorowość ubóstwa mieszkaniowego wyklucza ustalenie jednej granicy dla całego zjawiska. Stąd też należy podjąć próbę – o ile pozwolą na to źródła – wyznaczenia bardziej szczegółowych granic dla każdej wcześniej wymienionej cechy w każdym z obszarów biedy mieszkaniowej.

⁴⁰ J. Kutta, *Ludność napływowa w Bydgoszczy w latach 1920-1939*, „Kronika Bydgoska” 1986-1988, t. X, s. 116-121.

⁴¹ APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 289, program rozbudowy Bydgoszczy na lata 1926-1936.

⁴² „Orędownik Urzędowy Miasta Bydgoszczy” (dalej: „OMB”), 7 IX 1921, nr 11, s. 6.

Kilka wskazówek pomocnych w tej dziedzinie znajduje się w literaturze międzywojennej. Przykładem jest jeden z wyznaczników ubóstwa – przeludnienie izb. Zagadnienie to wzbudzało zainteresowanie ówczesnych obserwatorów życia społecznego, wśród których był również wnikliwy badacz nie tylko kwestii mieszkaniowej lat międzywojnia, ale także polityki społecznej w ogóle – Konstanty Krzeczkowski (1879-1939).

W jednej ze swoich prac autor posłużył się konkretnymi wskaźnikami pozwalającymi oszacować skalę zjawiska – mianowicie przyjął, że w polskiej rzeczywistości lat międzywojennych najbardziej optymalną sytuacją byłaby taka, żeby w jednej izbie przebywały maksymalnie dwie osoby. Wszystkie izby, w których notowano większą liczbę mieszkańców, autor uznał za przeludnione, wydzielając w ich obrębie izby przeludnione umiarkowanie (zamieszkiwane przez trzy i cztery osoby) oraz przeludnione skrajnie (w których przebywało pięć i więcej osób)⁴³. Mając na uwadze fakt, że przeludnienie izb było jedną z cech ubóstwa mieszkaniowego w okresie międzywojennym, proponowaną przez K. Krzeczkowskiego optymalną liczbę osób, jakie powinny je zamieszkiwać, można uznać za granicę biedy mieszkaniowej w badanej kwestii. O występowaniu cechy analizowanego zjawiska w okresie międzywojennym można zatem mówić wtedy, gdy w jednej izbie mieszkały trzy i więcej osób.

Niestety, wyniki pierwszego powszechnego spisu ludności z 1921 r. nie pozwalają na dokładne zbadanie kwestii przeludnienia izb. Jedyne, co jest pewne, to fakt, że 231 mieszkań jednoizbowych było przeludnionych i przebywały w nich 983 osoby. W pozostałych lokalach część izb mogła być przeludniona, a część nie – np. w mieszkaniu dwuizbowym zamieszkałym przez pięć osób, jedna izba mogła być zajmowana przez dwie osoby, a druga przez trzy, przez co tylko drugą z wymienionych należy uznać za przeludnioną. Stąd na temat mieszkań liczących dwie i więcej izb można jedynie przypuszczać, że 2443 były przeludnione, a przebywały w nich 15 294 osoby. W sumie wraz z osobami z lokali jednoizbowych około 19,0% ludności znajdującej się w mieszkaniach Bydgoszczy mogło być dotknięte analizowaną cechą biedy mieszkaniowej. Należy podkreślić, że około 16 300 to maksymalna liczba osób, które mogły i prawdopodobnie żyły w opisywanym syndromie zubożenia⁴⁴.

Badany aspekt ubóstwa można zilustrować konkretniejszymi wartościami w odniesieniu do grudnia 1931 r., gdyż – jak wspomniano – przeprowadzono wtedy drugi powszechny spis ludności. Wówczas w Bydgoszczy 34 577 osób,

⁴³ K. Krzeczkowski, *Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich*, Warszawa 1939, s. 69.

⁴⁴ Obliczenia autora pracy na podstawie: „SP”, t. XXIV, s. 3.

czyli 30,2% ogółu ludności przebywającej w mieszkaniach, było dotknięte analizowaną cechą zubożenia. Z kolei 78 341 osób, czyli 68,3% wspomnianego ogółu, problem przeludnienia izb nie dotyczył. Sytuacji 1753 osób (1,5% całości) nie udało się zbadać przy okazji spisu i nie wiadomo, w jakich żyły warunkach. Opisywany syndrom ubóstwa dotyczył więc zdecydowanie większej części ludności Bydgoszczy niż w 1921 r. i była to bez mała 1/3 ogółu osób przebywających w mieszkaniach. Za pocieszający można jedynie uznać fakt, że w wymienionej grupie przeważali ludzie żyjący w izbach przeludnionych umiarkowanie – odnotowano 28 703 takie osoby, stanowiące 25,8% wspomnianego ogółu. Z kolei w izbach przeludnionych skrajnie żyło 4931 osób, czyli 4,3% ogółu przebywających w mieszkaniach⁴⁵.

Jak wcześniej ustalono, kolejnymi cechami ubóstwa mieszkaniowego w okresie międzywojennym były dwa negatywne zjawiska – w postaci kątownictwa i sublokatorstwa. Jak łatwo zauważyć, obydwie pozwalają mówić o bardzo ograniczonej, jeśli nie żadnej samodzielności mieszkania, gdyż najbardziej korzystną sytuacją byłoby przebywanie w jednym mieszkaniu jednej rodziny ewentualnie jednego gospodarstwa domowego⁴⁶. Można zatem uznać, że większość osób, które znajdowały się w stosunku kątownictwa bądź sublokatorstwa, dotykał syndrom biedy mieszkaniowej.

Według wyników pierwszego spisu powszechnego ludności przypadki kątownictwa⁴⁷ odnotowano zaledwie w 26 mieszkaniach w Bydgoszczy. Ponadto można podejrzewać, że badany problem występował w kolejnych 39 lokalach – sytuacja „trzy lub więcej gospodarstw rodzinnych” w mieszkaniach trzyizbowych mogła równie dobrze nie być kątownictwem (jeśli w trzech izbach przebywały równo trzy gospodarstwa domowe), jak i nim być (jeśli decydujące było „lub” i okazało się, że w trzech izbach przebywały więcej niż trzy gospodarstwa domowe)⁴⁸. Niemniej jednak bez większych dylematów można stwierdzić, że w 1921 r. kątownictwo było w Bydgoszczy zjawiskiem znikomym i mogło dotyczyć od kilkudziesięciu do, maksymalnie, 200 osób.

Przez kolejne 10 lat nastąpił wzrost rozmiarów opisywanej cechy ubóstwa. Według danych opublikowanych w wynikach drugiego spisu ludności z 1931 r. w 246 mieszkaniach odnotowano mniejszą liczbę izb od liczby

⁴⁵ Obliczenia autora pracy na podstawie: „SP”, seria C, z. 76, s. 7.

⁴⁶ Na marginesie można zauważyć, że podobny postulat w badaniach kwestii mieszkaniowej przewija się w opracowaniach międzywojennych – patrz: Z. Grabski, op. cit., s. 75.

⁴⁷ Zakładając, że terminy „gospodarstwo rodzinne” oraz „gospodarstwo osób samotnych” były tożsame z pojęciem gospodarstwa domowego – na podstawie: „SP”, t. XXIV, s. III.

⁴⁸ „SP”, t. XXIV, s. 30.

przebywających w nich gospodarstwach domowych⁴⁹. Najczęściej opisywana sytuacja występowała w lokalach jednoizbowych, z których 168 było dotkniętych kątownictwem. Można jedynie przypuszczać – z analogicznych powodów jak w odniesieniu do 1921 r. – że w kolejnych 189 mieszkaniach trzyizbowych również mieszkali kątownicy. Ogółem problem dotyczył na pewno 1119 osób, z czego 674 mieszkały w lokalach jednoizbowych. Przyjmując najbardziej pesymistyczny scenariusz, zakładający, że wszystkie mieszkania trzyizbowe zamieszkiwane przez trzy lub więcej gospodarstw domowych były dotknięte kątownictwem, trzeba stwierdzić, że problem mógł dotyczyć kolejnych 1116 osób⁵⁰. Mimo że w porównaniu z 1921 r. odnotowano zdecydowanie porażniejsze rozmiary zjawiska, to i tak pozostawało ono kwestią marginalną, gdyż stwierdzone przypadki kątownictwa dotyczyły około 1,0% ogółu ludności.

Zilustrowanie konkretnymi liczbami następnego sygnalizowanego problemu – sublokatorstwa napotyka pewne trudności z powodu braków w materiale źródłowym. Zachowały się jedynie pewne informacje w dokumentacji magistratu Bydgoszczy, które pozwalają chociaż częściowo rozpoznać rozmiary wspomnianej cechy ubóstwa. W marcu 1931 r. doliczono się 165 mieszkań, w których występowało zjawisko sublokatorstwa. W lokalach jednoizbowych przebywało 319 rodzin (1044 osoby) zaliczonych do opisywanej kategorii, w dwuizbowych 30 rodzin (zaledwie 84 osoby). W mieszkaniach trzyizbowych sublokatorstwa nie obserwowano, nie wiadomo również, czy i ile osób dotkniętych problemem przebywało w lokalach większych. Przypadki odnotowane we wcześniej wymienionych mieszkaniach dotyczyły ogółem 349 rodzin składających się z 1128 osób – można zatem przyjąć, że było to około 1,0% ogółu ludności przebywającej w tym czasie w mieszkaniach Bydgoszczy.

Warto zauważyć, że obok sublokatorstwa występowała okoliczność co prawda niedająca zakwalifikować się do tego zjawiska, ale charakteryzująca się niewiele lepszymi warunkami mieszkaniowymi. Mianowicie w 125 lokalach (117 dwu-, osiem trzyizbowych) zaobserwowano sytuację, w której w mieszkaniu znajdowała się taka sama liczba izb jak przebywających w nim rodzin. Można przypuszczać, że powszechnością było tam posiadanie kuchni jako odrębnej izby, dodatkowo wyszczególniono w dokumentacji, że mieszkania były małe. Część osób musiała więc przebywać w kuchni spełniającej dodatkowe funkcje oprócz czysto mieszkalnych. Ogółem w opisywanej sytuacji znajdowało się 258 rodzin liczących 885 osób. 234 rodziny (809 osób) żyły w mieszkaniach

⁴⁹ W tym przypadku termin „gospodarstwa domowe” nie wzbudza kontrowersji, gdyż posłużono się nim w tabelach spisowych – patrz np. „SP”, seria C, z. 76, s. 15-29.

⁵⁰ „SP”, seria C, z. 76, s. 15.

dwuizbowych, zaś pozostałe 24 (76 osób) zajmowały mieszkania trzyizbowe. W warunkach niewiele lepszych od sublokatorów żyło więc 0,8% ogółu bydgoskiego społeczeństwa przebywającego w mieszkaniach⁵¹.

Interesującym zagadnieniem jest kwestia korelacji trzech dotychczas zbadanych grup ludności dotkniętych kolejno: przeludnieniem izb, kątownictwem oraz sublokatorstwem. Spośród stwierdzonych przypadków kątownictwa w 1931 r. zaledwie 49 mieszkań można uznać za nieprzeludnione, gdyż przebywały w nich dwa gospodarstwa jednoosobowe, czyli składające się z dwóch osób. Stosunek taki dotyczył równo 98 osób, pozostałe 1021 – czyli 91,2% wszystkich ludzi dotkniętych kątownictwem – dodatkowo dotyczył problem przeludnienia izb⁵². Niewiele lepiej sytuacja przedstawiała się wśród sublokatorów. Wszystkie mieszkania jednoizbowe w 1931 r. zajmowane przez nich były przeludnione, w tym zaledwie 18 umiarkowanie (problem dotyczył 69 osób), a pozostałe 137 skrajnie (975 osób). Nie wiadomo, jak rozkładała się liczba mieszkańców lokali dwuizbowych dotkniętych sublokatorstwem, ale można podejrzewać, że przeludnienie również było tam powszechne (w 20 izbach żyły 84 osoby)⁵³.

Prowizoryczność pomieszczeń. Bieda-budownictwo

Cechą ubóstwa mieszkaniowego, której warto poświęcić więcej uwagi, jest przebywanie w prowizorycznych pomieszczeniach. Wymieniona kwestia jest interesująca m.in. ze względu na pewne kontrowersje dostrzegalne w materiale źródłowym. W publikowanych analizach statystycznych spisów ludności wyszczególniono kategorię dosyć zbieżną z badaną cechą ubóstwa mieszkaniowego – budynki z założenia niemieszkalne. Przy okazji drugiego spisu ludności w 1931 r. za budynek mieszkalny uznano tylko taką budowlę, której głównym przeznaczeniem było mieszkanie. Z grupy tej wykluczono zatem gospodarstwa zakładowe, jak również wszelkiego rodzaju szopy, składy, pomieszczenia ruchome (np. statki, wozy, namioty) oraz najbardziej frapujące ze względu na badaną problematykę miejsca kompleksowego zakwaterowania bezrobotnych i bezdomnych, które w latach międzywojnia określano mianem baraków robotniczych⁵⁴. Miejscami z założenia niemieszkalnymi mogły być również części lokali mieszkalnych – np. strychy, komórki itp.

⁵¹ Ustalenia autora na podstawie: APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 274-277, dokumentacja magistratu Bydgoszczy poświęcona problemom mieszkaniowym w mieście, III 1931.

⁵² Obliczenia autora na podstawie: „SP”, seria C, z. 76, s. 15.

⁵³ Obliczenia autora na podstawie: APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 274-277, dokumentacja magistratu Bydgoszczy poświęcona problemom mieszkaniowym w mieście, III 1931.

⁵⁴ „SP”, seria C, z. 26, s. XII.

Przywołana kategoryzacja budowli mieszkalnych i niemieszkalnych sugeruje pytanie natury metodologicznej – kogo z przebywających w drugim rodzaju budynków uznać za ubogiego? Nie ulega bowiem wątpliwości, że do grupy osób dotkniętych biedą mieszkaniową nie można zaliczyć osób przebywających w momencie spisu w gospodarstwach zakładowych typu szpitala, klasztory, więzienia czy – ostatecznie nawet – zakłady opieki społecznej. W 1931 r. w tego rodzaju miejscach w Bydgoszczy żyło w sumie 775 osób⁵⁵.

Kolejnym problemem są nieścisłości w materiale statystycznym. Według wcześniej prezentowanych ustaleń w mieszkaniach Bydgoszczy w 1931 r. przebywało 114 761 osób, a ogółem w mieście doliczono się 117 200. Z prostego rachunku wynika więc, że w budynkach niespełniających warunków mieszkania przebywało 2439 osób⁵⁶. Niestety, materiały spisowe publikowane w jednym z ujęć statystycznych odzwierciedlają nieco inaczej badane zagadnienie: budynków z założenia niemieszkalnych, ale zamieszkałych w 1931 r. doliczono się w Bydgoszczy 488, a przebywało w nich ogółem 3745 osób (według analizowanego źródła ogółem w mieście żyło 116 275 osób, z tego w mieszkaniach 112 530)⁵⁷.

Z racji tej, że wspomniane różnice dostrzegli już współcześni i poświęcili im nieco wyjaśnień⁵⁸, trzeba wykluczyć liczbę 3745 osób jako przebywających w budynkach niemieszkalnych. Można natomiast przyjąć za zbliżoną do rzeczywistości liczbę tych budynków – 488⁵⁹, należy jednak pamiętać, że w tej grupie znajdowały się wspomniane gospodarstwa zakładowe. Nie było ich zapewne zbyt wiele, uzasadnione jest zatem przyjęcie, że około 450 budowli z założenia niemieszkalnych zajmowali obywatele Bydgoszczy. Mając również na uwadze ustaloną wcześniej liczbę 775 osób, które przebywały w części gospodarstw zakładowych, można szacować, że w 1931 r. około 1600 ludzi żyło w budynkach z przeznaczenia nie do zamieszkania. W znacznej mierze mogły być to osoby przebywające we wszelkiego rodzaju barakach, szopach, domostwach ruchomych (np. flisacy mieszkający w berlinkach) itp. Większość z tych osób była ewidentnie dotknięta badanym zjawiskiem ubóstwa mieszkaniowego.

⁵⁵ „SP”, seria C, z. 76, s. 346.

⁵⁶ Obliczenia autora pracy na podstawie: „SP”, seria C, z. 76, s. 2-4.

⁵⁷ „SP”, seria C, z. 26, s. 16.

⁵⁸ „SP”, seria C, z. 76, s. IX-X. W uproszczeniu sprowadzają się one do tego, że materiał statystyczny poddany ponownej analizie w celu publikacji w zeszycie nr 76 jest bliższy rzeczywistości niż ten przedstawiony w zeszycie nr 26.

⁵⁹ „SP”, seria C, z. 26, s. 61

Na drodze szczegółowej analizy wyników drugiego spisu powszechnego ludności ustalono prawdopodobną liczbę osób kwalifikujących się do kategorii biedy mieszkaniowej, którą cechowała prowizoryczność form architektonicznych. Liczbę tę jednak trudno zweryfikować z powodu braku danych w innych źródłach. Analizowana wcześniej dokumentacja magistratu z 1931 r. pozwala tylko zilustrować kwestię pewnymi przykładami. Można wśród nich znaleźć wzmianki o osobach przebywających w komórkach strychowych (przy ul. Szczecińskiej), na poddaszach (ul. Ugory), w szopach drewnianych (ul. Kujawska); odnotowano nawet po jednym przypadku koczujących w palni i chlewie (pierwszy przy ul. Kujawskiej, drugi przy ul. Ujejskiej)⁶⁰.

Opisy doskonale ilustrujące nędzę panującą w tego typu lokalach można znaleźć na łamach prasy. W styczniu 1932 r. reporterzy „Dziennika Bydgoskiego” pisali o małych klitkach na poddaszach domów przy ul. Kujawskiej, gdzie zarówno dzieci, jak i starcy musieli wdrapywać się po drabinach. Łóżka tam nie istniały, a spanie w barłogach leżących na ziemi było powszechne⁶¹. Z kolei w styczniu 1937 r. na łamach wspomnianej gazety nagłośniono kolejny przykład badanej kwestii – sześciuosobowa rodzina wyeksmitowana z mieszkania zamieszkała w stajni przy ul. Warszawskiej, w której dodatkowo przebywał koń, oczywiście niebędący własnością wspomnianej rodziny. Fatalne warunki bytowe, w jakich znaleźli się wymienieni, bardzo szybko dały o sobie znać – kilka dni po naświetleniu sprawy przez prasę w stajni zmarło dziecko⁶².

Sytuacja nietypowa w skali kraju, ale za to zrozumiała, jeśli chodzi o Bydgoszcz – miasto związane z rozbudowanym systemem dróg wodnych – w 1938 r. została zauważona w rejonie portu miejskiego przy ulicy Królowej Jadwigi. W miejscu tym odnotowano swoistą kolonię mieszkalną składającą się z barek i berlinek stojących na wodzie, istniejącą co najmniej od 1924 r. Ulokowało się w nich dziewięć rodzin byłych flisaków, w znacznej mierze będących w wieku niepozwalającym na aktywność zawodową, co niestety mogło być równoznaczne z pozostawaniem bez stałych dochodów. Łódki, na których mieszkali, w większości przypadków były zniszczone, nie mówiąc już o zaopatrzeniu ich w podstawowe urządzenia techniczno-sanitarne. Ewidentnie więc kwalifikowały się do kategorii biedy mieszkaniowej⁶³.

W pewnym momencie władze Bydgoszczy podjęły konkretne działania wobec ludzi dotkniętych najskrajniejszymi formami ubóstwa mieszkaniowego.

⁶⁰ APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 274-277, dokumentacja magistratu Bydgoszczy poświęcona problemom mieszkaniowym w mieście, III 1931.

⁶¹ „Dziennik Bydgoski” (dalej: „DzB”), 22 I 1932, nr 17, s. 8.

⁶² „DzB”, 29 I 1937, nr 23, s. 9; 31 I 1937, nr 25, s. 15.

⁶³ „DzB”, 28 VIII 1938, nr 196, s. 15. Dostyc sugestywny reportaż ozdobiono kilkoma zdjęciami.

Jednym z pomysłów rozwiązania problemu było umieszczanie osób w dużych barakach. Największy kompleks tego typu budowli znajdował się przy ulicy Dwernickiego⁶⁴. W czasach pruskich służyły one za lazaret i obóz jeniecki, a po wojnie armia przekazała je władzom miasta. Faktycznie więc były to budynki z założenia niemieszkalne, a w 1922 r. na pewno należały już do magistratu. Tymczasowo umieszczano tam reemigrantów, najczęściej wracających z Niemiec, dla których w Bydgoszczy brakowało mieszkań. W 1922 r. z opisywanego schronienia korzystało około 300 osób⁶⁵. Najprawdopodobniej z czasem ich miejsce zajmowali kolejni ludzie zmagający się z problemami mieszkaniowymi – przybysze z okolicznych wsi, których nie było stać na wynajem mieszkania, czy rodziny wyeksmitowane.

Wśród tych ostatnich nie należały do odosobnionych przypadki osób, które w wyniku usunięcia z mieszkań znalazły się dosłownie pod gołym niebem⁶⁶. Normalną koleją losu w takiej sytuacji było spanie na ławkach czy w lasach. Na przykład w 1932 r. w Lesie Gdańskim zauważono przypadki koczowania pod mostem czy w starych okopach⁶⁷. Inni z bezdomnych zajmowali opuszczone budynki – np. w marcu 1933 r. odnotowano kilka osób, które spędzały noce w schronie zimowym dla kwiatów przy placu Teatralnym⁶⁸. Będąc w sytuacji kompletnego braku dachu nad głową, wymienieni cierpieli więc bezdomność w najczystszej postaci.

Nie ulega wątpliwości, że ludzie umieszczeni w barakach przy ulicy Dwernickiego dotknięci byli ubóstwem mieszkaniowym. Po pierwsze, przebywali w budynkach z założenia niespełniających funkcji mieszkania. Po drugie, o dostępie do jakichkolwiek instalacji techniczno-sanitarnych w omawianych barakach nie było mowy⁶⁹. Po trzecie, panowało tam przeludnienie. W 1931 r. w badanym rewirze doliczono się 21 budynków, w których ogółem było 227 izb. 170 spośród nich z pewnością było przeludnionych, a przebywały w nich 684 osoby. Izby, których syndrom przeludnienia na pewno nie dotyczył,

⁶⁴ Na marginesie można wspomnieć, że podobne, ale mieszczące mniej ludzi miejsca odnotowano w 1927 r. przy ul. Leśnej i Toruńskiej – Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie 1924-1971, sygn. 1514, wykaz majątku nieruchomości miasta Bydgoszczy, 1927; zaś w 1934 r. przy ul. Jagiellońskiej i Sandomierskiej – „Kurier Bydgoski” (dalej: „KB”), 19 XI 1934, nr 259, s. 8.

⁶⁵ „OMB”, 7 X 1922, nr 17, s. 1; 16 XII 1922, nr 27, s. 5.

⁶⁶ APB, AMB 1559-1945, sygn. 4194, k. 37, fragment protokołu z posiedzenia Komitetu Rozbudowy Miasta, VIII 1928.

⁶⁷ „DzB”, 12 VIII 1932, nr 184, s. 10.

⁶⁸ „DzB”, 29 III 1933, nr 73, s. 2. Podobne opisy zagadnienia: „DzB”, 10 VI 1932, nr 132, s. 9.

⁶⁹ „DzB”, 3 X 1934, nr 226, s. 8-9.

zamknęły się w liczbie 38 (zajęte zaledwie przez 73 osoby). Na temat pozostałych 19 izb i 45 osób – z powodu niejasności w materiale źródłowym – można tylko przypuszczać, że kwalifikują się do grupy nieobciążonej przeludnieniem. We wspomnianych barakach doliczono się więc 802 zakwaterowanych, z czego – jak ustalono – 85,3% żyło w obliczu przeludnienia izb⁷⁰. Wydaje się, że w kolejnych latach liczba lokatorów opisanych baraków wzrastała. W 1933 r. w budynkach przebywało już około 1500 osób⁷¹, w marcu 1936 r. szacowano, że mieszka tam około 400 rodzin⁷². Zakładając, że jedna liczyła średnio od trzech do czterech osób, można z całą pewnością stwierdzić, że w barakach żyło od 1200 do 1600 osób, jeśli nie więcej.

W obliczu przedstawionych problemów: po pierwsze, ujawniania się cech ubóstwa mieszkaniowego, a po drugie, braku perspektyw poprawy sytuacji osób znajdujących się w krytycznej sytuacji mieszkaniowej, rozwijał się kolejny wyróżnik zubożenia w postaci wspomnianego wcześniej bieda-budownictwa⁷³. Zjawisko to trudno poddać dogłębnej analizie, gdyż w materiale źródłowym występują tylko incydentalne wzmianki na jego temat.

Na początek warto zadać pytanie: co skłaniało ludzi do budowy bieda-domu, w ramach przypomnienia – budynku najczęściej niespełniającego żadnych norm mieszkaniowych? Odpowiedzi mogą być różne. Jak zauważył Antoni Zębalski – autor monografii poświęconej zjawisku, podstawowym argumentem była paląca potrzeba mieszkania gdziekolwiek. Wynika więc z tego, że bieda-domy wznosili pozostający bez dachu nad głową – bezdomni *sensu stricto*, a fenomen można postrzegać jako skutek bezdomności. Nie ulega jednak wątpliwości, że bieda-budownictwo mogło być również następstwem wcześniej opisanych cech ubóstwa mieszkaniowego, szczególnie przeludnienia izb. Jak ustalił A. Zębalski, wśród mieszkańców bieda-domów nie należały do odosobnionych przypadki ludzi, którzy opuszczali przeludnione lokale, gdzie codziennością były kłótnie, swary, a nawet bójkki, by w nędznym, ale własnym bieda-domku znaleźć ciszę i spokój⁷⁴.

Kilkukrotnie w źródłach zarejestrowano przykłady bieda-domów występujących w Bydgoszczy. Przy tej okazji warto wspomnieć, że zarówno w materiałach archiwalnych, jak i w prasie budynki tego typu często nazywano

⁷⁰ APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 274-277, dokumentacja magistratu Bydgoszczy poświęcona problemom mieszkaniowym w mieście, III 1931.

⁷¹ „KB”, 28 VI 1933, nr 142, s. 5.

⁷² „DzB”, 1 III 1936, nr 51, s. 8.

⁷³ M. Kubiński, *Bezrobotnie i akcje bezrobotnych w Bydgoszczy w latach kryzysu gospodarczego 1929-1933*, „Prace Komisji Historii BTN” 1968, t. V, s. 120.

⁷⁴ A. Zębalski, op. cit., s. 43-48.

po prostu barakami. W styczniu 1939 r. władze miasta nakazały rozebrać siedem takich bieda-domów zlokalizowanych przy ulicy Wiślanej, które powstały nielegalnie rok wcześniej. Do ich budowy posłużyły deski, trociny, cegły i piasek łączone w całość gliną. Niektóre z baraków były otynkowane. W większości jedynymi instalacjami znajdującymi się w środku były żelazne piecyki, ale w dwóch odnotowano nawet piece murowane. Przy niektórych na zewnątrz stały ustępy. Najmniejszy z takich budynków miał około 16 m², a powierzchnia pozostałych wahała się w granicach od 32 do 34 m² ⁷⁵.

Omawianą kwestię można zilustrować reprodukcjami szkiców i planów badanych baraków, które przedstawiono w postaci rycin 2 i 3. Należy zaznaczyć, że materiał ikonograficzny nie odzwierciedla rzeczywistej lokalizacji bieda-domów, a oznaczenia „Barak A” itd. wprowadzono specjalnie do celów porównawczych. Ponadto szkice zostały poddane procesowi obróbki cyfrowej, przez co mogą różnić się od oryginałów.

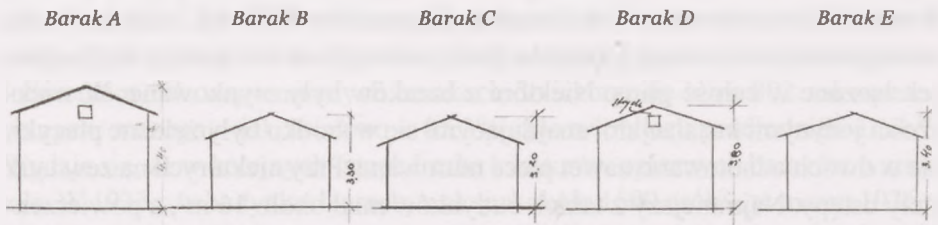
Krótko po opisywanej akcji rozbiórki baraków przy ulicy Wiślanej pracownicy zarządu miejskiego zauważyli, że omawiane przypadki bieda-budownictwa nie należały do szczególnych. Podobne domostwa masowo wręcz budowały osoby napływające z okolicznych wsi, a powszechnym procederem było stawianie baraków w sposób jak najszybszy i możliwie niezauważalny dla odpowiednich organów kontroli – np. w nocy czy w dni świąteczne ⁷⁶.

Opisane budynki przy ulicy Wiślanej sprawiają wrażenie porządných czy wręcz luksusowych, jeśli zostaną porównane z bieda-domami zlokalizowanymi obok wspomnianych wcześniej baraków przy ulicy Dwernickiego. Te przyjęły postać małych, drewnianych klatek, które miały po kilka metrów kwadratowych powierzchni, służąc jedynie za schronienie do spania, gdyż całą ich powierzchnię zajmowały łóżka, a w niektórych przypadkach na ziemi leżała tylko słoma. Budki te były oparte o mur pobliskiej szkoły podchorążych i o płot kolonii baraków, co było powszechnym sposobem budowania bieda-domów, głównie z powodu ich nikłej stabilności. W sierpniu 1932 r. w opisywanych schronieniach koczowało około 100 osób ⁷⁷. Inni z bezdomnych potrafili wymyślić zadziwiające wręcz sposoby polepszenia swej niedoli mieszkaniowej. W 1936 r. we wspomnianym kompleksie baraków przy ulicy Dwernickiego

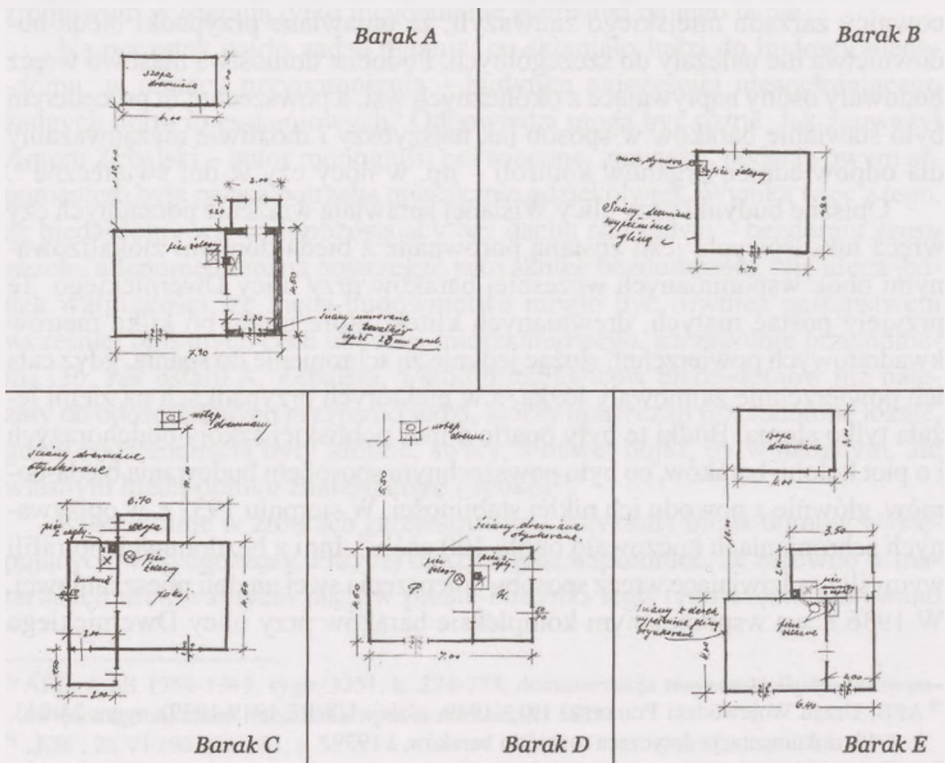
⁷⁵ APB, Urząd Wojewódzki Pomorski 1919-1939, (dalej: UWPT 1919-1939), sygn. 24 043, k. 1-19, dokumentacja dotycząca rozbiórki baraków, I 1939.

⁷⁶ APB, UWPT 1919-1939, sygn. 24043, k. 51-52, pismo zarządu miasta do urzędu wojewódzkiego, III 1939.

⁷⁷ „DzB”, 28 VIII 1932, nr 171, s. 9; 12 VIII 1932, nr 184, s. 10. W drugim artykule zamieszczono fotografie omawianych bieda-domów.



Ryc. 2. Szkice bieda-domów zlokalizowanych w 1939 r. przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy
Źródło: APB, UWPT 1919-1939, sygn. 24 043



Ryc. 3. Plany bieda-domów zlokalizowanych w 1939 r. przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy
Źródło: APB, UWPT 1919-1939, sygn. 24 043

jeden z mężczyzn wydzierżawił kawałek ziemi, gdzie zamieszkał w wozie, którym niegdyś jeździła obsługa karuzeli⁷⁸.

Nie wiadomo, czy opisane wyżej formy zamieszkiwania w prowizorycznych klitkach utrzymywały się długo, czy zniknęły wraz z nadchodzącą zimą. Faktem jest, że z czasem omawiana kolonia baraków i może również wszelkich innych zabudowań biedoty, używając określeń z prasy – to jakby małe miasteczko nędzy przy ulicy Dwernickiego, zyskała swoją nieoficjalną nazwę. Nie wiedzieć z jakich względów utytułowano ją „Abisynią”⁷⁹. Może wpływ na taki stan rzeczy miały drukowane na bieżąco (choćaby w „Dzienniku Bydgoskim”) reportaże z Etiopii (Abisynii), ukazujące nędzę i zacofanie tego kraju? Jeśli tak, to badana enklawa biedoty została „Abisynią” w drugiej połowie lat trzydziestych. Egzotyczność tej nazwy nie była niczym szczególnym w krajobrazie polskich miast międzywojnia – „Abisynia” była również w Tczewie⁸⁰, w Gdyni odnotowano nie tylko „Chińską Dzielnicę”, ale również „Pekin”, „Meksyk” i „Budapeszt”, a w Grudziądzu „Maderę”⁸¹.

Przywołano kilka konkretnych ilustracji bieda-budownictwa, na temat których można przedstawić nieco więcej danych. Nie ulega jednak wątpliwości, że służą one tylko za przykłady opisywanej kwestii, pod żadnym pozorem nie odzwierciedlając jej całokształtu. W Bydgoszczy bowiem, podobnie jak i w innych miastach, bieda-domy powstawały w wielu przypadkowych miejscach, czasami pojedynczo, kiedy indziej w większych skupiskach, nie wiadomo kiedy i na jak długo.

Czasem dostrzegali je reporterzy miejscowej prasy, jak np. w styczniu 1938 r. odnotowując ziemiankę zamieszkałą przez trzy rodziny zlokalizowaną przy budynkach dla bezrobotnych w rejonie ulic Równej i Smoleńskiej⁸². W 1939 r. w kolejnym artykule wspomniano o „osiedlu ludzkim nędznych, prymitywnie zbudowanych baraków drewnianych” umiejscowionym przy Lesie Kujawskim po obu stronach szosy do Inowrocławia⁸³. Czasem, ale raczej rzadko, kolonie mieszkalne ubóstwa utrwaliło oko obiektywu. Tak było

⁷⁸ „DzB”, 1 III 1936, nr 51, s. 8.

⁷⁹ J. Kutta, *Spoleczeństwo Bydgoszczy w latach 1920-1939*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. II, cz. I, s. 218; Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 9.

⁸⁰ „DzB”, 19 V 1937, nr 112, s. 8.

⁸¹ S. Bielenia, *Przeprowadzka „Chińskiej Dzielnicy”*, „Rocznik Gdyński” 1992-1993, nr 11, s. 89-107; W. Łatuszyński, *Grudziądzka „Madera”*, „Gazeta Pomorska”, 15 XII 1978, nr 258, s. 5.

⁸² „DzB”, 28 I 1938, nr 24, s. 15. W artykule zamieszczano fotografię ziemianki.

⁸³ „DzB”, 7 II 1939, nr 30, s. 11.

w przypadku wspomnianych już wcześniej bieda-domów na Glinkach. Przedstawiono je na zamieszczonej poniżej rycinie 4, która, podobnie jak rycina 1, jest reprodukcją zdjęcia wykonanego w latach okupacji niemieckiej.



Ryc. 4. Kolonia bieda-domów na Glinkach w Bydgoszczy. Zdjęcie z czasów okupacji (1939-1945)

Źródło: Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy,
nr MOB H/f 3236/M1105

Opis lokalizacji wcześniej wymienionych baraków pod Lasem Kujawskim, jak i miejsce bieda-domów utrwalonych na rycinie 4 brzmią dość enigmatycznie. Nie można więc wykluczyć, że obydwie źródła dotyczą tej samej enklawy biedy. Może to chociażby sugerować widoczny na zdjęciu las.

Nie wiadomo, jaką skalę mogło przyjąć bieda-budownictwo w międzywojennej Bydgoszczy. Możliwe jest, że w 1931 r. nie przekroczyło przywołanej liczby 450 budynków, ale należy pamiętać, że do miejsc z zasady niespełniających funkcji mieszkania zaliczały się też np. komórki strychowe czy drewniane szopy znajdujące się w kompleksach porządniejszych domów, np. kamienic. W tego typu miejscach, jak i we wszelkiego rodzaju innych bieda-domach, mogło więc żyć około 800 osób. Drugie tyle przebywało w barakach przy ulicy Dwernickiego, czyli budynkach, które przy okazji spisu powszechnego zakwalifikowano do niemieszkalnych. Można zatem przypuszczać, że w 1931 r. około 1600 osób żyło w lokalach z zasady niespełniających funkcji mieszkania. Stanowiło to około 1,4% ludności żyjącej w tym czasie w mieście.

Ubóstwo w sferze standardu technicznego budynków i mieszkań

Pozostałe cechy ubóstwa mieszkaniowego przejawiające się w sferze standardu technicznego budynków i mieszkań są trudne do zbadania z powodu znaczących braków w materiale źródłowym. Szczególnie są one zauważalne przy próbach analizy kolejnej cechy biedy mieszkaniowej, jaką jest zły stan fizyczny i zdrowotny budynków oraz mieszkań. Niestety, wymienione zjawisko nie zajmowało żadnej prawie uwagi lokalnych władz i nie było na bieżąco rejestrowane. Na podstawie szczątkowych informacji można jedynie stwierdzić, że już w 1922 r. około 300 mieszkań było zdegradowanych do tego stopnia, że ich stan zagrażał życiu ludzkiemu. Tym samym nie nadawały się do zajmowania, jednak z racji fatalnej sytuacji w mieście, przejawiającej się m.in. niemożliwością zapewnienia lokali zastępczych, i tak mieszkali w nich ludzie⁸⁴. Spośród nielicznych przykładów omawianej kwestii można wspomnieć, że w 1931 r. cztery domy zajmowane przez sublokatorów określono mianem zapadłych, co wykluczało ich przydatność do celów mieszkalnych⁸⁵. Z kolei w 1938 r. dom stojący na skraju ruiny, ale niestety zamieszkiwany przez ludzi dostrzegli reporterzy „Dziennik Bydgoskiego” przy ulicy Toruńskiej⁸⁶.

Więcej informacji można natomiast przedstawić na temat kolejnej cechy ubóstwa mieszkaniowego, która przejawia się w dostępności instalacji sanitarnych. Ustalenie granicy ubóstwa w tym obszarze może wzbudzać pewne kontrowersje, pojawia się bowiem pytanie: brak jakich urządzeń pozwala mówić o ubóstwie mieszkaniowym? Najrozsądniejszym wyjściem z sytuacji wydaje się przeanalizowanie kwestii dostępności wszystkich, które badano przy okazji drugiego powszechnego spisu ludności w 1931 r., a były to wyszczególnione w tabeli 3: kuchnie, wodociągi, ustępy, jak również gaz i prąd⁸⁷.

Bazując na danych ujętych w wymienionym zestawieniu, można zauważyć, że w ówczesnej Polsce powszechne było zaopatrzenie mieszkań jednoizbowych w kuchnie, tylko w miastach byłego zaboru pruskiego badana kwestia robi wrażenie zaniedbanej. Uzasadnione jest zatem założenie, że osoby żyjące w mieszkaniach jednoizbowych bez kuchni dotykał syndrom ubóstwa. Z dalszych serii danych zawartych we wspomnianej tabeli 3 można sądzić, że ustępy w mieszkaniu w okresie międzywojennym były niejako luksusem, stad też nie można rozpatrywać ich braku w kategoriach biedy mieszkaniowej. Pozostałe

⁸⁴ „OMB”, 7 IX 1921, nr 11, s. 6.

⁸⁵ APB, AmB 1559-1945, sygn. 3251, k. 274-277, dokumentacja magistratu Bydgoszczy poświęcona problemom mieszkaniowym w mieście, III 1931.

⁸⁶ „DzB”, 7 VIII 1938, nr 179, s. 12. W artykule zamieszczono fotografię opisywanego domu.

⁸⁷ „SP”, seria C, z. 26, s. 40; „SP”, seria C, z. 76, s. 2-3.

instalacje typu: kanalizacja, wodociągi, jak też elektryczność oraz urządzenia gazowe – jak sugerują dane z przywołanej tabeli – w wielkich miastach znajdowały bardzo częste zastosowanie. Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, które z wymienionych instalacji były bardziej niezbędne i czy można mówić o ubóstwie mieszkaniowym w przypadku, gdy ktoś przebywał w lokalu np. z bieżącą wodą, ale bez prądu. Stąd też rozpatrywanie zubożenia przez pryzmat dostępności pojedynczych typów instalacji wydaje się bezcelowe. Można natomiast założyć, że w obliczu stosunkowo dużej ich dostępności wśród ogółu społeczeństwa, z całą pewnością bieda mieszkaniowa dotykała osoby przebywające w lokalach bez żadnych urządzeń.

Kierując się powyższymi ustaleniami, należy stwierdzić, że w 1931 r. ubóstwo mieszkaniowe w sferze standardu technicznego mieszkań i budynków – przejawiające się dostępem do wcześniej opisanych instalacji – dotykało 1150 lokatorów 246 mieszkań jednoizbowych, w których nie było kuchni⁸⁸ oraz 25 619 ludzi przebywających w 2267 domach bez żadnych z wymienionych urządzeń techniczno-sanitarnych⁸⁹. Opisywana grupa liczyła razem 26 769 osób, co stanowiło 23,3% ogółu ludności żyjącej w mieszkaniach Bydgoszczy. Nie wiadomo, niestety, czy ludzie przebywających w lokalach bez żadnych instalacji sanitarnych dotykały również inne cechy biedy mieszkaniowej (np. przeludnienie izb), czy może stanowili oni oddzielną grupę, choć zapewne bardziej prawdopodobna wydaje się ta pierwsza sytuacja.

Podsumowanie

Trudno dokonać jednoznacznej oceny problemu ubóstwa mieszkaniowego w międzywojennej Bydgoszczy. O takim stanie rzeczy decyduje co najmniej kilka przeszkód, zarówno natury formalnej, jak i metodologicznej. Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę z tego, że w badanym okresie żaden z przejawów biedy nie był na bieżąco rejestrowany w takim stopniu, aby współcześnie można było dokonać jego dogłębnej analizy naukowo-badawczej. Zachowane statystyki pozwalają więc tylko fragmentarycznie rozpoznać pewne wyróżniki ubóstwa mieszkaniowego, a te z 1931 r. dodatkowo są obciążone szczególną okolicznością, za jaką trzeba uznać środek wielkiego kryzysu gospodarczego.

Z dostępnego materiału można jednak wywnioskować, że w porównywanym dziesięcioleciu 1921-1931 pewne cechy biedy mieszkaniowej zwiększyły

⁸⁸ „SP”, seria C, z. 76, s. 6.

⁸⁹ „SP”, seria C, z. 26, s. 46.

swoje rozmiary. Jeśli w 1921 r. przeludnienie izb mogło dotyczyć maksymalnie około 19,0% ogółu mieszkańców Bydgoszczy, to w 1931 r. w jego zasięgu znajdowało się już 30,0% wspomnianej zbiorowości. W omawianym okresie odnotowano także wzrost co najmniej dwóch negatywnych zjawisk, w 1921 r. w mieście prawie nieistniejących – kątownictwa, jak również niekorzystnej tendencji charakteryzującej się spadkiem liczby budynków murowanych. Nie wiele odbiegające od rzeczywistości może być stwierdzenie, że w międzywojniu wykryły się nowe oblicza ubóstwa, dotychczas w Bydgoszczy nieznanne: bieda-budownictwo ze wszystkimi negatywnymi cechami oraz kompleksowe kwaterowanie bezdomnych w getcie wręcz adaptowanych baraków.

Z powodu wspomnianej niekompletności materiałów źródłowych trudno również zdecydowanie stwierdzić, czy przejawy skrajnych form ubóstwa mieszkaniowego były charakterystyczne dla okresu wielkiego kryzysu gospodarczego lat 1929-1935. Prezentowane wcześniej ustalenia mogą sugerować, że wraz z jego końcem przejawy skrajnej biedy mieszkaniowej nie zaniknęły. W ramach przypomnienia: w latach 1931-1936 zauważalny jest dalszy wzrost liczby mieszkańców „Abisynii”, ale należy podkreślić, że powolniejszy niż między 1931 i 1933 r. To w latach 1937-1938 nadal notowano przebywanie w pomieszczeniach niemieszkalnych i zrujnowanych, a w 1939 r. urzędnicy pisali o masowym rozwoju bieda-budownictwa.

Największe kontrowersje wzbudza zapewne pytanie: jaką część ludności należy uznać za ubogą w sensie mieszkaniowym? Czy żeby znaleźć się w tej grupie, wystarczyło być dotkniętym jedną z cech biedy mieszkaniowej, kilkanaście czy może wszystkimi? Stopniowalność zjawiska zubożenia pozwala przychylić się do pierwszej z propozycji. W efekcie można stwierdzić, że w 1931 r. około 30,0% osób żyjących w mieszkaniach Bydgoszczy zmagало się z ubóstwem mieszkaniowym chociażby z racji przeludnienia izb. Jak wcześniej ustalono, wśród wymienionych kolejne, jednak zdecydowanie mniej liczne grupy ludzi żyły w obliczu kątownictwa i sublokatorstwa, razem zamykając się w granicach 2,0-4,0% wspomnianego ogółu ludności. Obok nich dalsze 1,4% społeczeństwa miasta przebywało w przystosowanych do jako takiej egzystencji barakach „Abisynii”, jak też w szopach, drewnianych klitkach czy innych bieda-domach. Ogółem więc w 1931 r. około 5% ludności Bydgoszczy, liczące mniej więcej 6000 osób, dotkniętych było wręcz nędzą mieszkaniową. Na wszystkie wymienione grupy w części – lecz niemożliwością pozostaje ustalenie, w jakiej – nakładała się kolejna cecha biedy mieszkaniowej w postaci braku dostępu do instalacji sanitarnych.

Konfrontacja opisanych cech ubóstwa mieszkaniowego z podobnymi, które mogły występować w innych miastach (choćby tych, które porównywano

z Bydgoszczą), aktualnie jest niemożliwa. Podstawowy argument to brak podobnego opracowania, które mogłoby służyć do wyciągnięcia miarodajnych wniosków, a wyrywkowe dane dostępne w literaturze i spisach powszechnych ludności wymagają dogłębnej analizy oraz dalszych badań. Dlatego też ocenę rozmiarów biedy mieszkaniowej w kategoriach wielkości – jako zjawiska marginalnego czy też może przyjmującego rozmiary klęski – należy pozostawić subiektywnym odczuciom Czytelnika.

Summary

Housing poverty, a concept nowadays under scientific and research consideration, occurred also in Poland in the inter-war years. On the example of Bydgoszcz, the features of this social problem specific to the examined period were presented: overpopulation of flats, putting up at somebody's place and subtenancy, staying in non-residential rooms, development of the housing poverty phenomenon, lack of access to sanitary fixtures. In the face of social and economic problems, caused to a significant extent by geopolitical changes as a result of World War One, the housing poverty problem remained unsolved in the entire examined period. The lack of precise source information makes it impossible to specify the issue with concrete numbers, however, it seems that it cannot be perceived in marginal phenomenon categories.